

LUBELSKIE
HOSPICJUM
DLA DZIECI
im. Małego Księcia

BEZPŁATNY INFORMATOR LUBELSKIEGO HOSPICJUM DLA DZIECI IM. MAŁEGO KSIĘCIA

Mały Książę

www.hospicjum.lublin.pl

Nr 2 (56) 2025



W numerze
między innymi:

- ★ Siła miłości
- ★ Życie Emilki zaczęło się w Hospicjum
- ★ Wierzmy, że będzie tylko lepiej – historia Rity
- ★ Rehabilitacja w Domu Małego Księcia
- ★ BohaterON 2025 dla Małego Księcia



Materiał promocyjny został sfinansowany ze środków finansowych pochodzących z 1,5% podatku dochodowego od osób fizycznych.

Nie było miejsca dla Ciebie...

Serdecznie witam Państwa na stronach naszego Informatora, miło nam u Was gościć. Kończy się rok kalendarzowy, więc wypada mi w kilku zdaniach napisać co u Nas.

Nieco odbiegnę od takiego początku, a podzielę się kilkoma moimi przemyśleniami dotyczącymi moich osobistych/zawodowych przeżyć. Kiedy kilka lat temu powiedziałem (w skrócie myślowym) mojemu współbratu, że zostałem ojcem, ten zamilkł i był bardzo zmieszany. Wyjaśniłem mu, że następnego dnia zostanę prawnym opiekunem nastoletniego chłopca. Niestety na rozprawę mogłem tylko przywieźć akt zgonu, bo dziecko w nocy zmarło. Teraz sytuacja powtórzyła się, zostałem prawnym opiekunem małego rocznego dziecka. Za chwilę Emilka będzie w upragnionej nowej rodzinie. Przed świętami zostaną prawnym opiekunem kolejnego dziecka, a może w styczniu jeszcze kolejnego.

Dziecko nie powinno umierać bez rodzica, dziecko nie powinno żyć bez rodziców. Jakże bolesna jest sytuacja, gdy 140 tys. dzieci w Polsce czeka na przytulenie rodzica, a wielu pragnących dziecka nie jest w stanie pomieścić w swoim sercu np. Emilki, która przez rok błąkała się po szpitalach żebząc miłości. Taka moja świąteczna refleksja nad Dziecięciem, które jest oczekiwane i dzieckiem, które czeka.

Życzę wielu pięknych chwil świątecznych i noworocznych. Jednocześnie dziękuję za Wasz dar 1,5%, który pomaga nam czynić dobro.

Serdecznie pozdrawiam

O. Filip Buczyński

O. Filip Buczyński

prezes Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia

Mały Książę

INFORMATOR LUBELSKIEGO
HOSPICJUM DLA DZIECI
IM. MAŁEGO KSIĘCIA

Na okładce:
Emilka, podopieczna LHD

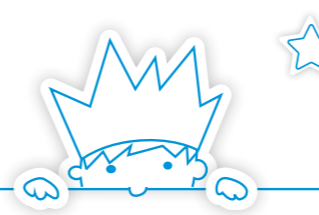


LUBELSKIE
HOSPICJUM
DLA DZIECI
im. Małego Księcia

Adres redakcji: 20-828 Lublin, ul. Łędzian 49
tel. 81/53 71 365, fax 81/53 71 396
www.hospicjum.lublin.pl
hospicjum@hospicjum.lublin.pl
facebook.com/hospicjummalegoksięcia

Numer KRS: 000 000 4522
Numer konta bankowego: Bank Millennium S.A.
03 1160 2202 0000 0000 6017 6058

Projekt graficzny, skład i ilustracje: Agnieszka Sulimierska
Druk: Drukarnia Magic



Mały Książę

ROZMOWA

SIŁA MIŁOŚCI

Z Panią Ewą, mamą Antosi, rozmawia Bartłomiej Jasiocha, psycholog LHD

Panie Ewo, opowiedzmy na początku, jaka jest Antosia?

M: Antosia ma swój charakter, jest bardzo pogodnym dzieckiem i czujną obserwatorką tego, co się dookoła Niej dzieje. Lubi patrzeć na inne dzieci, na swoje rodzeństwo, a szczególnie na starszą siostrę Agnieszkę. Antosia uczestniczy w zajęciach grupowych i cieszy się tym co widzi. Po zachowaniu córeczki mogę powiedzieć, że nie sprawia Jej przykrości to, że czegoś nie potrafi zrobić. Antosia bardzo lubi z nami spędzać czas i przebywać w miejscach, które dobrze zna. Kiedy wyjeżdżamy na hospicyjne wakacje, jest bardzo zainteresowana nowym otoczeniem, dźwiękami i osobami, które są wokół nas. Jednak po powrocie do domu wycisza się, wyczuwa znajome zapachy, widzi znajome widoki i wie, że jest u siebie. W różnolaki sposób reaguje na nowo poznane osoby. Część akceptuje od razu przy pierwszym spotkaniu, ale zdarzają się sytuacje, że na niektórych się zamyka i potrzebuje więcej czasu, żeby ich lepiej poznać. Potrafi świetnie udawać, że śpi lub jest taka nieobecna. Pomimo, że Antosia nie ma możliwości powiedzenia wprost, że kogoś lubi, to przy kontaktach z innym ludźmi doskonale sygnalizuje, czy ktoś Jej odpowiada. Uwielbia spędzać czas ze mną, gdy zostajemy same, to chce mi towarzyszyć w różnych czynnościach domowych.

Lubi muzykę...

M: O tak, Tosia to prawdziwa melomanka. Lubi słuchać gry na gitarze i – o czym dowiedzieliśmy się niedawno – jest zafascynowana słuchaniem gry na skrzypcach. Chętnie słucha ze mną radia. Muzyka często towarzyszy nam w domu.

Czy jest coś, co złości Antosię?

M: W zdecydowany sposób sygnalizuje, że nie ma na coś ochoty. Czasami w trakcie ćwiczeń rehabilitacyjnych, obraca się na bok i nie chce współpracować. Jeśli zdarza się, że kogoś nie akceptuje, to nie pozwala się dotknąć i jest to bardzo wyraźne w Jej zachowaniu. Jest wyjątkowo spostrzegawcza i na pewno nie lubi, gdy jest oszukiwana. Gdy próbujemy „prze-



→ URODZINY ANTOSI w rodzinnym gronie

mycać” na gryzaczku różne nowe smaki, to wtedy się denerwuje i wyraża swoje niezadowolenie. Nie lubi też chesania włosów, jednoznacznie daje do zrozumienia, żeby zostawić fryzurę w spokoju.

Tosia jest Państwa trzecim dzieckiem. Czy można tak powiedzieć, że

doświadczenie opieki i wychowania mogło pomóc w tym, by lepiej poradzić sobie z usłyszaną diagnozą?

M: Uważam, że to ma duże znaczenie. Gdy zostajemy rodzicami po raz pierwszy to wyzwaniem jest sama opieka nad zdrowym dzieckiem i sprawdzenie się w nowej, jakże ważnej roli. Nam dziecko mie-



rzące się z ciężką, nieuleczalną chorobą urodziło się jako kolejne, a i tak mieliśmy bardzo dużo obaw. Aż strach pomyśleć, ile lęku może się pojawić nawet w prostych czynnościach, gdy diagnoza dotyczy pierwszego dziecka. Bywa, że ogarnia nas strach i zdarzają się sytuacje, które nas przerastają lub zwyczajnie zaskakują ale najważniejsze, że potrafimy sobie z nimi poradzić.

W okresie prenatalnym były sygnały, że dziecko jest chore?

M: Już na początku ciąży, gdy wykonywałam pierwsze badania prenatalne uszeliśmy, że jest bardzo duże prawdopodobieństwo choroby. Przy kolejnych badaniach zaczęły się ujawniać różne nieprawidłowości w rozwoju Malutkiej. Wynik badania amniopunkcji potwierdził wadę letalną, a dokładniej Zespół Edwardsa. To pozwoliło nam odpowiednio przygotować się do porodu i podjąć właściwe kroki zaraz po urodzeniu dziecka. Wiedza o chorobie dziecka przed narodzinami była dla nas bardzo ważna i pomocna.

W jakim czasie po porodzie Tosia została objęta opieką Hospicjum?

M: Jeszcze przed narodzinami Tosi byliśmy pod opieką poradni hospicjum perinatalnego przy Małym Księciu, a po narodzinach zostaliśmy objęci opieką hospicjum domowego. Po potwierdzeniu wady letalnej przez amniopunkcję poznaliśmy Ojca Filipa. On nas wprowadził w działanie hospicjum perinatalnego. Czuliśmy, że jesteśmy pod bardzo dobrą opieką i mogliśmy sobie pozwolić na bezradność. To z kolei dało pewien rodzaj – jak bardzo wtedy potrzebnego – spokoju. Wiedzieliśmy, że nie jesteśmy sami i mamy przy sobie ludzi, którzy wiedzą co należy robić i nam w tym pomogą. Cała nasza rodzina została objęta opieką.

Mówimy o kryzysie tak wielkim, że nie sposób sobie tego wyobrazić, prawda?

M: Prawda, ale w tak trudnym dla nas czasie mogliśmy się poczuć bezpieczni. Na etapie przygotowań do porodu dzięki opiece hospicjum perinatalnego otrzymaliśmy wsparcie psychologa i zadbano o spotkanie z zespołem na oddziale patologii noworodka w szpitalu. Dzięki temu zostaliśmy przygotowani na różne scenariusze, które mogły się wydarzyć w trakcie porodu.

W momencie bardzo silnych emocji i dużej ilości informacji mieliście przy sobie ludzi gotowych do pomocy?



→ STARSZY BRAT to prawdziwy skarb

M: Czuliśmy naprawdę ogromne wsparcie. W gotowości „bojowej” była cała rodzina, znajomi i hospicjum. Trudno jest mi teraz sobie wyobrazić sytuacje innych rodzin, które w osamotnieniu przechodzą te trudne chwile. Hospicjum perinatalne i szpital mają wypracowany sposób działania. Przebywałam w szpitalu na oddzielnej sali, personel szpitala dbał o nasz komfort i to my zdecydowaliśmy, kiedy czujemy się gotowi, żeby wrócić do domu. Przez cały okres ciąży opiekowali się nami wspaniali ludzie i życzą każdej ma-



→ TOSIA z ukochaną siostrą Agnieszką

mie, która doświadcza takiej sytuacji, aby spotkała na swojej drodze taki zespół.

Pamięta Pani pierwszą wizytę zespołu Hospicjum domowego u Tosi?

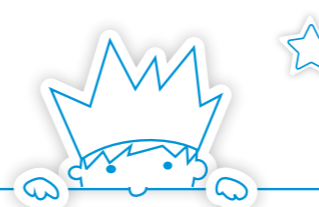
M: Po porodzie oraz pobycie w szpitalu wróciliśmy od razu do domu i równocześnie z nami na pierwszą wizytę przyjechała doktor Joanna Rafalska z zespołem oraz całym sprzętem pomocniczym. Na początku było to bardzo stresujące – tyle sprzętu i chore dziecko... A z drugiej strony Tosia mogła być razem z nami, to było bardzo budujące, że jesteśmy całą rodziną w domu. Pamiętam, była taka malutka, drobniutka, zawinięta w kocyk, miała zaledwie 44 centymetry. Jej stan był dużo gorszy niż obecnie. Antosia była tlenozależna i podpięta pod pulsoksymetr, co pozwalało na bieżąco kontrolować parametry życiowe. Baliśmy się przy niej głębiej oddychać...

Wasze codzienne radości...

M: Miłość, jaką Antosia nas otacza. To, w jaki sposób na nas patrzy, jak się uśmiecha i do nas przytula, wtedy czujemy, że jest szczęśliwa. Jej głośny śmiech – zwłaszcza ten pomiędzy 1 a 3 nad ranem – potrafi obudzić domowników (uśmiech mamy). Dzięki Tosi szczególnie doceniamy obecność naszych dzieci, rodziny, znajomych oraz drobiazgi, które wcześniej umykały – przylatujące ptaki, widok za oknem, powiew świeżego powietrza. Teraz nie jest tak ważne „mieć” tylko „być”. Nasza córeczka jest bardzo dzielna przez co daje nam motywację i siłę, żeby trwać i nie poddawać się. Tosia pomimo stwierdzonego Zespołu Edwardsa ładnie się rozwija – choć robi to w swoim tempie. Widzi to nie tylko personel hospicjum i fizjoterapeuci, którzy dbają o stałą rehabilitację, ale również znajomi. Jest naprawdę dzielną wojowniczką i to motywującą wpływając na naszą rodzinę w codziennym życiu.

Jakie są relacje rodzeństwa – Olka i Agnieszki – z chorą siostrą?

M: Dzieci bardzo wyczuwają emocje rodziców i je przeżywają. To zupełnie naturalne, że rodzeństwo Tosi widząc nas przejętych chorobą ich młodszej siostry, również było zaniepokojone i potrzebowało czasu na oswojenie się z sytuacją. Od początku na swój bezbłędny sposób wspierali nas. Teraz jesteśmy spokojniejsi, a Olek i Agnieszka już bez większych obaw zajmują się młodszą siostrą. Chętnie ją przytulają, noszą na rękach, huśtają w bujaku, a nawet bywa, że obrywają mocniejsze kopniaki od Tosi. Jest trak-



towana jak zdrowa siostra, która swoimi sposobami potrafi nawet spychać ich z łóżka. To są urocze chwile, jak w każdej rodzinie, w której są dzieci. Agnieszka często opowiada swoim koleżankom, które ją odwiedzają, do czego służy sonda, ortozy, pionizator, czego nie wolno robić, albo co Tosia lubi najbardziej i angażuje je do wspólnej zabawy. Olek zaś, od początku był „trzecim rodzicem” i to u niego na rękach Antosia najszybciej się uspokajała. Naprawdę był i jest niezastąpiony.

Który aspekt opieki hospicyjnej jest dla Państwa najważniejszy?

M: Po pierwsze - stałe wizyty lekarza i pielęgniarki szczególnie na początku opieki w domu, zanim nie nabrałam większej pewności siebie. Wizyty wspierają mnie również psychicznie i wiem, że mam profesjonalną pomoc dzięki czemu czuję się bezpiecznie. Chwila zwykłej rozmowy w czasie wizyty z zespołem Hospicjum na różne tematy jest dla mnie odskocznią, której potrzebuję. Po drugie - całodobowa opieka lekarsko-pie-



→ TOSIA w pionizatorze

lęgniarska – luksus, którego zazdrozczą mi inni rodzice. Po trzecie – wyjazdy wakacyjne. Nawet nie myślałam, że możli-

we są wyjazdy z tak chorym dzieckiem. Hospicjum dba o każdy szczegół naszego wyjazdu, zapewnia pobyt dla całej rodziny, o nic nie musimy się martwić. To fajny czas na regenerację sił, odpoczynek od codzienności, za który serdecznie dziękujemy wszystkim Darczyńcom, którzy przekazują dla Hospicjum plastikowe nakrętki.

Jakie słowa chce Pani przekazać innym rodzicom, którzy są w podobnej sytuacji?

M: Nie bójcie się przyjąć chorego dziecka i pozwólcie sobie pomagać. Rodzice dowiadujący się o nieuleczalnej chorobie swojego dziecka często myślą, że pozostają zupełnie sami, ale wcale tak nie jest. Wystarczy dać sygnał, że potrzebujemy pomocy i wtedy uruchamia się lawina dobra. Dzięki naszej kochanej Tosi poznaliśmy wiele wyjątkowych osób i gdyby nie Ona, to nasze życie byłoby dużo uboższe – zarówno w relacje jak i doświadczenia.

Dziękuję za rozmowę

ZESPÓŁ EDWARDSA



lek. med. **Joanna Rafalska**
kierownik medycyny Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci
– opieki paliatywnej, lekarz pediatria

Zespół Edwardsa jest to choroba genetyczna, której przyczyną jest obecność dodatkowego chromosomu 18 pary. Powstanie dodatkowego chromosomu w 18 parze jest zjawiskiem całkowicie spontanicznym, którego w żaden sposób nie da się przewidzieć. „Dziedziczenie” Zespołu Edwardsa może wystąpić tylko wtedy, jeżeli u matki lub ojca występuje tzw. translokacja zrównoważona (mimo występowania dodatkowego chromosomu 18 pary nie widać wady genetycznej). Nie mówimy wtedy o dziedziczeniu samej wady, ale o przekazaniu wadliwych komórek.

W populacji ogólnej częstość występowania choroby jest szacowana na 1:3500 – 1:8000 żywo urodzonych. Ryzyko występowania tej aberracji jest związane z wiekiem matki. Większe prawdopodobieństwo tego zespołu występuje u potomstwa kobiet, które ukończyły 35 r. życia.

Rozpoznanie Zespołu Edwardsa powinno mieć miejsce w okresie prenatalnym. Objawy mogą być widoczne na rutynowym badaniu USG, jednak nie jest ono wystarczające, by rozpoznać chorobę. Należy wykonać dodatkowe badania takie, jak biopsję kosmówki czy amniopunkcję, która pozwala na badanie kariotypu płodu czyli garnituru chromosomowego. Większość ciąży z rozpoznaniem tego zespołu kończy się poronieniem lub porodem przedwczesnym. Przebieg ciąży może być nieprawidłowy, może występować wielowodzie, nieprawidłowy przyrost masy płodu, nieprawidłowe ułożenie płodu.

Noworodki i niemowlęta z trisomią 18 charakteryzują się osłabieniem aktywności życiowej, cichym płacem, słabym odruchem ssania, brakiem reakcji na bodźce słuchowe. Prawie w każdym przypadku stwierdza się niską masę urodzeniową, cechy dysmorfii – głowa dziecka ma charakterystyczny kształt. Potylicy i czoło są wypukłe, wymiar dwuciemienny zmniejszony, co sprawia wrażenie głowy spłaszczonej z dwóch boków, nos jest zadarty, wydatny, usta są małe, pod-

niebienie wysokie, zuchwa niedokształcona i cofnięta ku tyłowi, szpary powiekowe wąskie, nisko osadzone uszy, krótka szyja, klatka piersiowa wąska z krótkim mostkiem. W obrębie powłok brzusznych stwierdza się przepukliny pępkowe i pachwinowe. Dłonie dzieci są zacienione w piąstki, a palce nakładają się na siebie.

U większości noworodków z trisomią 18 występują nie tylko zmiany w wyglądzie, ale przede wszystkim wady narządów wpływające na funkcjonowanie organizmu. Najczęściej obserwuje się wady serca pod postacią ubytku w przegrodzie międzyprzedsionkowej, międzykomorowej lub przetrwałego przewodu tętniczego, wady nerek i przewodu pokarmowego. Rozwój psychoruchowy jest bardzo zaburzony. Dzieci, które przeżyją rok nie są w stanie chodzić, często nie połykają, stwierdza się u nich znacznego stopnia upośledzenie umysłowe.

Zespół Edwardsa jest ciężką wadą genetyczną, której w tym momencie nie można wyleczyć. Długość życia dzieci zależy przede wszystkim od rodzaju i nasilenia wad, które towarzyszą chorobie. Dzieci z tym zespołem wymagają 24 godzinnej opieki, systematycznej rehabilitacji, która ma na celu poprawę sprawności psychomotorycznej. Specjalną opiekę należy zapewnić nie tylko dzieciom, ale także rodzinie, która wymaga stałego wsparcia ze strony psychologów i psychoterapeutów.

Życie Emilki zaczęło się w Hospicjum

Niedawno wróciła z operacji serduszka z Centrum Zdrowia Dziecka. Właśnie obchodziła wspólnie z nami swoje pierwsze urodziny i możemy z dumą powiedzieć, że jej życie zaczęło się w Hospicjum Małego Księcia. Ojciec Filip Buczyński opowiada o Emilce i tłumaczy, jak odnajduje się w swojej nowej roli, której się podjął, aby ratować życie tej Małej Księżniczki.

Czy można powiedzieć, że Ojciec został tatą?

To było trochę bardziej skomplikowane. Emilka trafiła do nas z ciężką chorobą serca, która zagrażała jej życiu. W związku z tym zaszła konieczność natychmiastowej operacji, na którą musiał wyrazić zgodę opiekun prawny, zaś rodzice Emilki nie mogli się nią zająć. W momencie, kiedy rodzice dziecka nie byli zainteresowani uczestnictwem w leczeniu i ratowaniu życia dziecka, sąd podjął decyzję o odebraniu praw rodzicielskich i powołaniu mnie na opiekuna prawnego. Dzięki czemu udało się natychmiastowo pojechać do Warszawy do Centrum Zdrowia Dziecka, gdzie podpisałem wszelkie zgody na zabiegi. Dzięki temu Emilka mogła przejść operację.

Dodajmy, że udaną operację.

Dokładnie tak. Emilka cierpiała na tetralogię Fallota. Choroba utrudnia przepływ krwi do płuc i powoduje niedotlenienie organizmu. Na szczęście wszystko zostało naprawione. Operacja trwała sześć godzin, ale przypadek Emilki okazał się wyjątkowy. Można powiedzieć fenomen, a dla nas ogromny powód do radości. Tego typu operacja odbywa się zazwyczaj



→ EMILKA PRZED OPERACJĄ w Centrum Zdrowia Dziecka

→ W DRODZE na operację

w dwóch blokach czasowych. Początkowo wykonywana jest, by ratować życie, a za paręnaście lat jest powtarzana, aby uzupełnić pewne niedobory rozwojowe. U Emilki tę operację udało się wykonać jednoetapowo. Wszystkie wady w jej serduszku zostały usunięte i Emilka nie potrzebuje kolejnej operacji.

Czyli teraz może skupić się na zwyczajnym życiu dziecka.

Skupia się teraz na rehabilitacji i rozwoju. Do tej pory miała ten rozwój utrudniony. Miała sinicę, była pod tlenem i nie mogła się męczyć. Wtedy bardziej walczyła o życie, niżby nastawiała się na rozwój. Natomiast teraz, kiedy byliśmy w Centrum Zdrowia Dziecka, personel medyczny ocenił, że ten rozwój idzie wyjątkowo dobrze. Dziecko nabywa nowych umiejętności. Potrafi się przekręcić, siedzieć w podparciu i w tej chwili u nas na oddziale stacjonarnym terapii, adekwatnie do dyspozycji lekarza, robią wszystko, żeby Emilka mogła nadgonić swój etap rozwojowy do poziomu swoich rówieśników. Najbliższe miesiące będą takim czasem, gdzie ona po prostu będzie się mogła cieszyć życiem – karmiona, stymulowana i rehabilitowana. Oczywiście



→ EMILKA na oddziale stacjonarnym

Emilka potrzebuje także relacji w kontekście emocjonalnym, a tu potrzeby są ogromne. Skupiamy się też na tym obszarze, więc wszystko dobrze rokuje. Chciałbym, aby Emila poszła w świat szczęśliwa z kochającymi rodzicami. Jednocześnie mam nadzieję, że będziemy mieli z tymi rodzicami taki rodzaj relacji, która pozwoli śledzić to, co dzieje się z Emilką, bo rzeczywiście skradła serca całego zespołu.

Co niesie za sobą funkcja opiekuna prawnego?

Taka osoba, podobnie jak rodzic biologiczny, ma wszelkie prawa i obowiązki stąd wynikające. Czyli do osiemnastego roku życia ma zapewnić dziecku wszystko.

Co za tym idzie...

Właściwie, to chcemy jak najszybciej znaleźć Emilce rodziców. Byłoby niezdrowe

dla rozwoju psychicznego dziecka, żeby miała tylko jednego rodzica, do tego jeszcze chłopca po sześćdziesiątce, chodzącego w habcie. Pierwszym celem było ratowanie dziecku życia, teraz drugim celem, obok rozwoju i rehabilitacji, jest znaleźć Emilce rodziców. Chciałbym, żeby pocucie więzi, bliskości i bezpieczeństwa dawali jej rodzice, z którymi zostanie na stałe.

Czy jest już jakiś odzew?

Dla Emilki została znaleziona rodzina zastępcza. Obecnie trwa procedura formalna, a wszystko wskazuje na to, że już nadchodzące święta dziewczynka będzie mogła spędzić ze swoją nową rodziną. To ważny krok w kierunku zapewnienia Emilce bezpieczeństwa i stałej opieki w przyjaznym, domowym środowisku.

Rozmawiał Marcin Jaszak



→ PIERWSZE URODZINY i ogromna radość na widok tortu



→ EMILKA pomaga sobie w karmieniu

Plastikowe nakrętki zmieniają marzenia w wakacyjne wspomnienia

Zakręconakcja
Hospicjum im. Małego Księcia

Kto by pomyślał, że coś tak niepozornego, jak plastikowa nakrętka może stać się przepustką do wyjątkowych chwil radości i wytchnienia. Dzięki ogromnemu wsparciu Zakręconej Akcji, zbiórka nakrętek po raz kolejny przyniosła efekty. Zorganizowaliśmy wakacyjne wyjazdy dla trzydziestu rodzin naszych Podopiecznych. To nie tylko odpoczynek i zmiana otoczenia, ale przede wszystkim czas wspólnego bycia razem z dala od codziennych trosk. Każda nakrętka to mały gest, który składa się na coś wielkiego. Dzięki ludziom wspierającym naszą zbiórkę możemy organizować takie wyjazdy. Dziękujemy szkołom, przedszkolom, instytucjom, firmom, a także indywidualnym darczyńcom, którzy z determinacją gromadzą nakrętki i przekazują je do naszego Hospicjum. Państwa wsparcie pokazuje, że wspólnymi siłami możemy naprawdę wiele zdziałać. Każda wycieczka, każdy uśmiech dziecka, każdy spokojny oddech rodzica to efekt okazanej troski i życzliwości.



Rita

→ WAKACYJNA ZABAWA na plaży



Wiktor

→ POCZTÓWKĄ z wakacyjnego wyjazdu



Alicja

→ SZUM FAL jest taki relaksujący



→ RADOŚĆ z beztroskiego czasu

Rodzina Karola



Jaś

→ WSPÓLNE SPACERY nad morzem



Jaś

→ MORZE, SŁOŃCE I UŚMIECH, który mówi więcej niż tysiąc słów

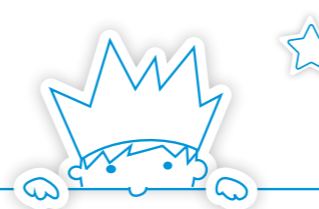
Hubert

→ NADMORSKIE przygody i zabawy



Zuzia

→ ODPOCZYNEK na plaży z rodziną



Mały Książę

Boże, jak mi dobrze!

Ma niezły sposób na rozpoczęcie dnia i zna tajemnicę dobrej energii. Wspiera nas od pierwszych dni działalności. Tym razem zaangażowała się w Kalendarz Małego Księcia. **MAGDALENA RÓŻCZKA** życzy wszystkim z osobna, aby potrafili dzielić się szczęściem.

Pamięta Pani pierwsze spotkanie z Hospicjum? Podopiecznymi, pracownikami, a może Ojcem Filipem? Z Ojcem Filipem. Spotkałam go w Lublinie. Odwiedziliśmy z Tomkiem Osuchem z Fundacji Spełnionych Marzeń maluchę w szpitalu na onkologii dziecięcej, później umówiliśmy się z paroma osobami na obiad. Wśród nich był właśnie Ojciec Filip. Ucieszyłam się, że go poznam, ponieważ wiele słyszałam o jego działaniach. Powiedziałam wtedy, że gdyby czegoś potrzebował, to chętnie będę wspierać Hospicjum Małego Księcia.

I jak wiemy, skorzystał z propozycji. Nie czekałam długo. Kilka dni, może tydzień. Zadzwoił i tak się zaczęła ta przygoda.

Angażuje się Pani w wiele akcji i działalności charytatywnych. Co takiego jest w tym pomaganiu?

Po prostu jest fajne! (śmiech) Polecam każdemu żeby zaczął. Być może poczuje to, co ja. To daje wspaniałą energię także w drugą stronę. Każdego dnia, budząc się, jestem wdzięczna za to, co mam i napędza mnie świadomość, że mogę wspierać tych bardziej potrzebujących.

Możemy to robić wszyscy, choć wielu myśli – chciałbym pomóc, ale to co mogę zrobić, to pewnie za mało. Niepotrzebnie. Pomoc ma wiele wymiarów i każda jest niezwykle ważna. Najbar-

dziej cieszą mnie osoby młode, które piszą do mnie, że zaraziłam je tym pomaganiem. Nie zawsze mają możliwość, by wspierać fundacje, czy stowarzyszenia finansowo, ale mają czas, który mogą poświęcić. Przykładowo na czytanie bajek dzieciom w rodzinach zastępczych lub właśnie w hospicjum. Jedna osoba napisała do mnie, że raz w tygodniu „zamiast dłużyć przy trzepaku pestki z kolegami”, jeździ do domu opieki i czyta książki starszym osobom.

Zaraziła Pani tym pomaganiem także Katarzynę Bujakiewicz.

Tak. Kasia jest po prostu bardzo dobrą osobą. Od wielu lat robimy różne akcje charytatywne. A z Hospicjum Małego Księcia poznałam ją... wydaje mi się, że wtedy, kiedy powiedziała, że się przeprowadza do Lublina. Jadąc do Hospicjum, zapytałam czy pojedzie ze mną, czy się spotkamy przy okazji zbiórki pieniędzy dla Hospicjum. I udało się. Dziś Kasia ma swoją, wspaniałą relację, niezależnie ode mnie.

Pytałam o pierwsze spotkanie z Hospicjum, a pamięta Pani pierwsze spotkania z naszymi Podopiecznymi? Zapewne niektóre poruszyły serce?

Wspólnie z Ojcem Filipem odwiedzaliśmy dzieci w ich domach i pamiętam pierwszego chłopca, którego odwiedziłam. Poraził mnie jego optymizm. Wielka radość, która od niego biła. On nie zamartwiał się tym, że coś go tam kiedyś czeka. Po prostu cieszył się z tych odwiedzin. Cieszył się



→ DRUK KALENDARZA był możliwy dzięki pomocy i wsparciu Drukarni Magic w Lublinie. Dziękujemy ☺

wspólnym rysowaniem, opowiadał o swoich planach, o tym, co będzie robił za tydzień, dwa, a nawet za kilka lat. To chyba moje najsilniejsze wspomnienie.

Promuje Pani kalendarz Hospicjum. Z tej okazji poproszę o życzenia noworoczne dla podopiecznych, pracowników Hospicjum i dla wszystkich, którzy ich wspierają.

Chciałabym, zwracając się do każdego z osobna, żeby potrafili cieszyć się najmniejszymi rzeczami, bo to właśnie one sprawiają, że jesteśmy szczęśliwymi osobami. I żeby tym szczęściem się dzielili.

Zapytam zatem jeszcze o te najmniejsze rzeczy, dzięki którym Magdalena Różczka jest szczęśliwa.

Wczoraj moja sześćioletnia córeczka obudziła się i powiedziała – Boże, jak mi dobrze! (śmiech) Wzruszyło mnie to ogromnie, bo myślałam to samo – jaka jestem szczęśliwa! I właśnie takich chwil wszystkim życzę.

Rozmawiał Marcin Jaszak

Kalendarz możecie nabyć na:
www.hospicjum.lublin.pl zakładka sklep lub w biurze Hospicjum

Historia Rity – wierzymy, że będzie tylko lepiej

Z rodzicami Rity, **rozmawia Bartłomiej Jasiocha**, psycholog LHD

Kiedy dowiedzieliście się o chorobie Waszego dziecka?

M: Przed porodem została zdiagnozowana hipotrofia płodu co oznacza, że płód jest mniejszy niż powinien być dla swojego wieku ciążowego. Jest to stan podwyższonego ryzyka, który może prowadzić do niedotlenienia płodu i wad rozwojowych, a jego przyczyny są różnorodne. Po porodzie wystąpiła perforacja przewo-

du pokarmowego, atrezja jelita cienkiego (wada wrodzona przewodu pokarmowego) i punktowy przyczep krezki (nieprawidłowe, zbyt wąskie połączenie krezki z jelitem, taka sytuacja może prowadzić do skrętu jelita). W związku z tym konieczna była operacja ratująca życie dziecka.

T: Od drugiej doby do 9. miesiąca życia Rita była hospitalizowana. Na Oddziale Intensywnej Terapii spędziła 4 miesiące z powodu wielokrotnej sepsy. Była w stanie zagrożającym życiu. Po miesiącu lekarze przeprowadzili reoperację podczas, której udrożnili jelito cienkie i wyłonili jelito grube, tworząc ileostomię

dwulufową, która polega na wyłonieniu całej pętli jelita. Z jednego odcinka stomii dwulufowej wypływa treść jelitowa, natomiast druga część to odcinek dystalny, który jest wyłączony z pasaży jelitowego. To były bardzo poważne operacje.

M: Temu wszystkiemu towarzyszyły jeszcze dodatkowe choroby, m.in. retinopatia wcześniacza (choroba niedojrzałej siatkówki oka) i dysplazja oskrzelowo-płucna (przewlekła choroba płuc występująca u wcześniaków). Rita jest naszą wojowniczką, dzielnie stawia czoła wszystkim przeciwnościom losu od samego urodzenia.

T: Rita była żywiona sondą bezpośrednio do żołądka. Po pewnym czasie przestała przybierać na wadze i podjęto decyzję o założeniu cewnika do żywienia pozajelitowego.

Jak wygląda taki sposób żywienia?

M: Na samym początku żywienie trwało 24 godziny. Obecnie w ciągu doby córka jest żywiona przez 19 godzin (w tym czasie ma podłączone żywienie), a przez 5 godzin jest przerwa.

T: Malutka jest podpięta do pompy, która dawkuje żywienie z odpowiednią prędkością wprost do krwi. Podejmujemy również próby podawania jedzenia doustnie, żeby poznawała nowe smaki - Rita jest dość oporna, ale my się nie poddajemy.

W jakim momencie dowiedzieliście się o Hospicjum?

M: W szpitalu w Lublinie, jak przebywaliśmy na Oddziale Patologii Niemowląt. Rita miała wtedy 6 miesięcy, gdy dowiedzieliśmy się o pomocy i wsparciu Hospicjum Małego Księcia.

T: Rita była na terapii tlenowej i opieka Hospicjum umożliwiała w tej sytuacji pobyt dziecka w domu.

Czy słysząc o opiece Hospicjum poczuliście Państwo ulgę czy przerażenie?

T: Jedno i drugie. Odczuliśmy ulgę, bo oznaczało to, że po tylu miesiącach

w szpitalu będziemy z naszym dzieckiem w domu, a z drugiej strony ogarnęło nas przerażenie czy sobie z tym wszystkim poradzimy.

M: Bardzo pozytywne było dla nas podejście personelu hospicyjnego zarówno do Rity, jak i do nas. Wizyty domowe przebiegały w spokojnej i miłej atmosferze, nie były dla nas powodem do stresu. Wyczuwaliśmy od zespołu medycznego ogromne serce i ciepło. Czuliśmy się naprawdę bezpiecznie wiedząc, że możemy w każdej chwili zadzwonić i skonsultować to, co nas niepokoiło w zachowaniu dziecka. Zespół hospicyjny służył nam radą i pomocą.

T: Dzięki Hospicjum mieliśmy zapewnioną opiekę medyczną i to wpływało na nasz komfort psychiczny. Myślę, że jesteśmy nadopiekuńczymi rodzicami więc dziękujemy za zrozumienie i cierpliwość.

Rozmawiamy w momencie, kiedy Rita jest już wypisana spod opieki Hospicjum.

T: Stan zdrowia naszej Córeczki poprawił się na tyle, że nie wymaga obecnie opieki hospicyjnej. Cieszymy się, że jest dzieckiem, które nie potrzebuje w tym momencie pomocy Hospicjum. Przez ten czas wielu rzeczy się nauczyliśmy, żeby dbać o Ritę jak najlepiej. Radzimy sobie z podpinaniem żywienia pozajelitowego, potrafimy to wykonać zachowując wszystkie aspekty bezpieczeństwa.

Co jest teraz najważniejsze dla Malutkiej?

M: Rita powinna jak najwięcej jeść doustnie i poznawać nowe smaki. W przyszłości jest szansa, że żywienie pozajelitowe nie będzie już wymagane. W nabieraniu samodzielności bardzo istotna jest stała rehabilitacja.

T: Szczególnie rehabilitacja ruchowa, która pomaga w leczeniu wzmożonego napięcia mięśniowego. W tym kierunku musimy skupić najwięcej uwagi.

M: W przyszłości zaplanowana jest operacja zespolenia przewodu pokarmowego. Operacja polega na połączeniu dwóch odcinków jelita cienkiego i grubego, aby umożliwić normalne trawienie.

T: Mamy nadzieję, że nasza córka będzie mogła żyć tak, jak każde zdrowe dziecko.

Rita jest teraz silniejsza, dużo bardziej ruchliwa, a jaki ma charakter?

M: Rita lubi skupiać na sobie naszą uwagę. Jest radosna i uwielbiamy, gdy się do nas uśmiecha.



→ RITA w szpitalu



→ CZAS na spacerek

T: Widać, że chce zrobić więcej niż może... ogranicza ją ciało - właśnie przez to wzmożone napięcie mięśniowe, dlatego tak ważna jest rehabilitacja. Wiele rzeczy jest dla Rity niemożliwych jeszcze do zrobienia, ale jesteśmy dobrej myśli, że będzie tylko lepiej. Bardzo to wierzymy.

M: Już to widzę, gdy zacznie chodzić, będzie Jej wszędzie pełno (uśmiech). Jesteśmy pozytywnie nastawieni i mamy duże pokłady cierpliwości.

T: Lubi, gdy towarzyszymy Jej w zabawie. Musimy być cały czas czujni czy nie za

bardzo interesuje się sprzętem medycznym, do którego jest podpięta, żeby nie wyjęła sobie rurki.

Co najbardziej daje Wam siłę?

T: Jesteśmy ludźmi wierzącymi i to nam pomaga. Byłem na pielgrzymce w intencji naszej córeczki. Pierwsze miesiące życia Rity były dla nas najtrudniejsze, bo stan zdrowia dziecka był najcięższy. Siłę daję nam wsparcie bliskich i ważne, że jesteśmy oparciem dla siebie nawzajem.

Dziękuję za rozmowę



→ WAKACYJNY WYJAZD Rity



Dom Małego Księcia
— REHABILITACJA —



Nowoczesne terapie, indywidualne podejście, profesjonalny zespół dla każdego pacjenta!

Rozmowa z **Olga Figiel-Wziątek** o Rehabilitacji w Domu Małego Księcia

W cyklu - poznaj nasz personel, przedstawiamy panią Olę Figiel-Wziątek, Kierownik Poradni Rehabilitacyjnej w Domu Małego Księcia. Właśnie rozpoczęła wspólnie z nami nowy etap w karierze zawodowej i wspólnie z naszymi specjalistami rehabilitacji dba o to, aby każdy pacjent otrzymał u nas najlepszą opiekę fizjoterapeutyczną.

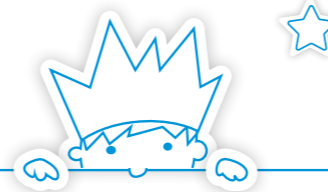
Pracuje Pani w Poradni Rehabilitacyjnej od niedawna. Proszę o tym opowiedzieć.

To była dla mnie ogromna zmiana pod względem zawodowym. Przez długi czas grałam profesjonalnie w piłkę ręczną, a następnie poświęciłam się pracy rehabilitacyjnej. W Domu Małego Księcia trafiłam na wspaniały zespół. Jego członkowie mają świetne pomysły, których realizacja w przyszłości przyniesie wiele korzyści naszym pacjentom. Zmiany w życiu zawodowym zbiegły się z tymi osobistymi. Oczywiście zmiany są dobre, ale wymagają odpowiedniej organizacji. Jestem

bardzo aktywna zawodowo, ponieważ prowadzę również zajęcia ze studentami na uczelni i trenuję drużynę małych piłkarzy ręcznych.

To raczej duża zmiana zawodowa.

Mogłoby się tak wydawać, ale Hospicjum nie było mi obce, ponieważ wiele lat temu miałam tutaj praktyki zawodowe. Tak naprawdę, to tutaj zaczęła się moja przygoda z rehabilitacją, a teraz, po latach, mogę się realizować w budowaniu całego zespołu



i prowadzeniu Poradni Rehabilitacyjnej. Już teraz cieszę się z pierwszych efektów.

Proszę opowiedzieć o zapoczątkowanym przez Panią rozwoju Poradni Rehabilitacyjnej.

Przed wszystkim w Poradni nastąpiła reorganizacja. Przeszliśmy małą metamorfozę i postawiliśmy na indywidualne podejście terapeutyczne. Dzięki temu wprowadziliśmy podział na pacjentów w zależności od wieku. Każda grupa wiekowa objęta jest opieką, którą cechuje opracowany plan usprawniania dostosowany do indywidualnych możliwości i celów pacjenta tak, aby przynosił realne i trwałe efekty. W poradni mamy doświadczonych specjalistów, którzy pracują z dziećmi oraz takich, którzy spełniają się w rehabilitacji dorosłych pacjentów.

Mówi Pani o dorosłych pacjentach. Myślę, że nie tylko dla mnie jest to zaskoczenie. Wiele osób uważa, że Rehabilitacja w Domu Małego Księcia jest przeznaczona dla najmłodszych, a w szczególności pacjentów hospicyjnych.

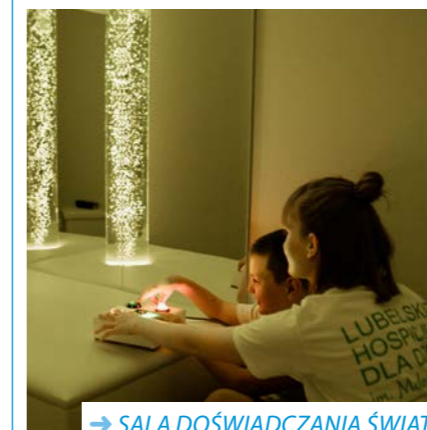
Oddział jest otwarty. Mamy miejsce i możliwości pomocy dla każdego. Pracujemy z osobami po urazach, operacjach w przewlekłych dolegliwościach bólowych oraz z tymi, którzy chcą zadbać o swoją sprawność i profilaktykę zdrowia. W terapii łączymy nowoczesne techniki fizjoterapeutyczne, terapię manualną, ćwiczenia funkcjonalne oraz elementy treningu medycznego. Podstawą przyjęcia do naszej poradni w ramach kontraktu NFZ jest skierowanie od lekarza lub lekarza rehabilitacji medycznej. Jednakże realizujemy także zabiegi komercyjne. Dochód pozyskany z usług komercyjnych wspiera Lubelskie Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia.

Czym się wyróżniacie na lubelskim rynku?

Na pewno aparatem Sirio. Urządzeniem do głębokiej stymulacji kawitacyjnej. Zabieg jest zalecany w ostrych i przewlekłych stanach zapalnych układu mięśniowo-szkieletowego, w zwapnieniu ścięgien, zaburzeniach układu mięśniowo-szkieletowego, urazach więzadeł, zwlóknieniach mięśni, schorzeniach ścięgien i mięśni, krwiakach, obrzękach, tłuszczakach, bliznach i zwapnieniach okołostawowych. Pacjenci odczuwają zmiany już po pierwszych zabiegach z użyciem aparatu Sirio. Możemy pochwalić się też kapsułą kwasowęglową suchą CO2. Zabiegi z użyciem kapsuły



→ FALA UDERZENIOWA



→ SALA DOŚWIADCZANIA ŚWIATA

są wskazane przy niewydolności serca, niewydolności nerek, chorobach nerek, miażdżycy, anemii, zaburzeniach krzepialności krwi. Do tego fala uderzeniowa - bardzo popularny zabieg na ostrogi piętowe i na wiele rodzajów schorzeń więzadeł, mięśni, czy ścięgien. Zachęcam do zapoznania się ze stroną Pracowni Fizjoterapii www.dommalegoksiecia.pl,



→ MASAŻ

gdzie opisane są wszystkie rodzaje zabiegów i prowadzonych terapii.

A jak pracuje się tu z najmłodszymi?

Specjaliści, którzy pracują w naszej poradni to wykwalifikowani i doświadczeni profesjonaliści. Są przeszkoleni w pracy metodami neurorozwojowymi, m.in. NDT-Bobath i PNF, zajmują się diagnostyką i terapią wcześniaków oraz niemowląt. Oferujemy również terapię SI, czyli terapię integracji sensorycznej. Tu wspomnę o tym, czym bardzo się szczycimy, czyli Sala Doświadczenia Świata. To rodzaj terapii wspomagającej dla dzieci z porażeniem dziecięcym, autyzmem, zespołem Downa, zaburzeniami mowy na tle emocjonalnym i zaburzeniami integracji sensorycznej. Najprościej mówiąc, dzieci doświadczają tu bodźców wyciszających – głównie światła, kolorów oraz dźwięków w różnym natężeniu. Terapia światłem i kolorami pozwala dziecku rozwijać koordynację wzrokowo-ruchową, a dźwięki pomagają w wyciszeniu.

Z jakimi schorzeniami, czy problemami najczęściej trafiają tu najmłodszy pacjenci?

Myślę, że bardzo dużą rolę odgrywają tu skoliozy i wady postawy, które powinno korygować się już od najmłodszych lat. Pojawiają się często mali pacjenci z asymetriami i cechami zaburzonego napięcia mięśniowego. Na szczęście rodzice są obecnie coraz bardziej świadomi, angażują się w zdrowie dzieci i ich rehabilitację. My zaś diagnozujemy i dobieramy najlepsze metody dla małego pacjenta. Oceniamy, czy może pracować w grupie, czy wymaga jednak terapii indywidualnej. Dobieramy terminy tak, aby nie przemęczać i nie zniechęcić dzieci, trafić w ich „dobrą godzinę”. Wypadkowych jest bardzo wiele i chcemy, by pacjenci czuli się komfortowo i byli zadowoleni. Wtedy efekty naszej pracy są najlepsze.

Wspomniała Pani o nowych pomysłach i zmianach. Jakie są plany?

Tu są doskonali specjaliści i wspaniali ludzie, którzy mają bardzo wiele pomysłów. Stale się doskonalimy i podnosimy swoje kwalifikacje. Planujemy rozszerzyć pakiet zabiegów, aby pacjenci znaleźli tu ofertę na najwyższym poziomie.

Dziękuję za rozmowę, a małych i dużych pacjentów zapraszamy do zapoznania się z ofertą zabiegów na stronie: www.dommalegoksiecia.pl Polubcie nas na Fb Rehabilitacja w Domu Małego Księcia w Lublinie.

Rozmawiał Marcin Jaszak

BohaterONy 2025 dla MAŁEGO KSIĘCIA

Jesteśmy ogromnie wdzięczni za przyznanie nam Złotego BohaterONa 2025 im. Powstańców Warszawskich oraz Złotego BohaterONa Publiczności. To podwójne wyróżnienie jest dla nas niezwykle ważne. Dziękujemy wszystkim, którzy nas wspierają – darczyńcom, wolontariuszom, pracownikom i przyjaciołom Hospicjum. Dzięki Wam możemy każdego dnia pomagać z miłością i godnością. Działania podejmowane przez nasze Hospicjum to żywy dowód na to, że bohaterstwo nie kończy się na kartach historii.

Lubelskie Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia otrzymało Nagrodę BohaterONy 2025 im. Powstańców Warszawskich w kategorii Organizacja non profit za niesienie



pomocy i opieki medycznej dzieciom w ich własnych domach – tam, gdzie bije serce rodziny i gdzie obecność bliskich ma największą moc leczenia i ukojenia. W skład kapituły wchodzi Powstańcy Warszawscy, przedstawiciele polskiego rządu, historycy, osoby publiczne oraz ambasadorzy kampanii BohaterON – włącz historię! Dodatkowo, na podstawie głosów internautów, w każdej kategorii przyznawany jest Złoty BohaterON Publiczności.

Na scenie Studia Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego w Warszawie zostały wręczone statuetki, a podczas Gali BohaterONy 2025 wystąpili wspaniali artyści.

DZIAŁO SIĘ! TAK NAM POMAGACIE

Nasi przyjaciele są bardzo kreatywni i stają się inspiracją do działania na rzecz potrzebujących dzieci. Może będzie to dla was pomysł do podjęcia wyzwania :)



SPEŁNIONE MARZENIE FILIPA

Wydarzało się coś wyjątkowego – nasz podopieczny Filip, wielki fan motoryzacji i szybkich samochodów, spełnił swoje marzenie. Z uśmiechem od ucha do ucha wsiadł do sportowych samochodów Porsche i Mustang, o których od dawna marzył. Ryk silników oraz przejażdżka autami to stało się rzeczywistością i było ogromną dawką pozytywnych emocji. Dziękujemy z całego serca Panu Piotrowi dzięki, któremu udało się zrealizować marzenie naszego Podopiecznego. Bo marzenia są po to, by je spełniać – nawet te najbliższe.



DAROWIZNA OD WOŚP

Od Fundacji WOŚP otrzymaliśmy darowiznę samochodu, który od teraz będzie służył zespołom medycznym w codziennej pracy. To realne wsparcie, które przełoży się na opiekę nad naszymi Podopiecznymi w hospicjum domowym. Pięknie dziękujemy.

SPEŁNIONE MARZENIA



Mikołaj i Adrian, podopieczni Hospicjum uczestniczyli w meczu żużlowym, który dostarczył mnóstwo wyjątkowych emocji i radości. Dzięki uprzejmości klubu Orlen Oil Motor Lublin zobaczyli zawody z najlepszymi światowymi zawodnikami. Wspólne zdjęcia, prezenty od klubu i zbieranie autografów – to były chwile, które na długo zostaną w pamięci. Dziękujemy Orlen Oil Motor Lublin za tak serdeczne przyjęcie naszych Podopiecznych oraz piękne emocje, które im podarowaliście. Dobro naprawdę ma moc i słychać je było w rykach żużlowych silników.



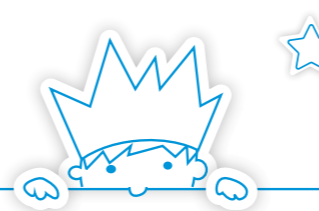
KWESTA W DWORZE ANNA

Serdecznie dziękujemy właścicielom Dworu Anna w Jakubowicach Konińskich za zaproszenie do akcji charytatywnej na rzecz naszych Podopiecznych podczas XVII Ogólnopolskiego Turnieju Kuchni Kresowej i Nalewek. Wspaniałe wolontariuszki p. Ewa Dadas i p. Katarzyna Bujakiewicz kwestowały dla naszego Hospicjum.



AKCJA FELICITY LUBLIN „PARKUJESZ – POMAGASZ”

Celem inicjatywy było pokazanie, że nawet codzienne czynności – jak zakupy czy przyjazd do centrum handlowego – mogą stać się okazją do czynienia dobra i realnego wsparcia dla dzieci z Hospicjum oraz ich rodzin. Kierownicy nie zawiedli i chętnie dorzucili swoją cegiełkę. Dziękujemy.

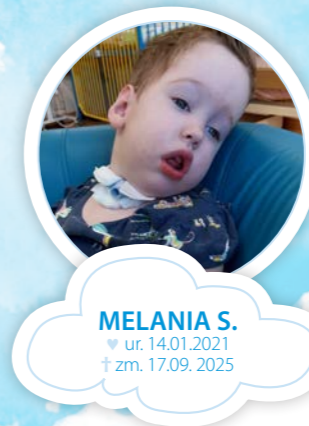


Narodzili się dla Nieba

Podopieczni, którzy odeszli od nas w okresie od wydania ostatniego numeru Informatora



KAROLINA S.
ur. 27.07.2008
† zm. 28.04.2025



MELANIA S.
ur. 14.01.2021
† zm. 17.09.2025



MAKSIO
ur. 25.11.2025
† zm. 27.11.2025



Bezpłatna szkoła rodzenia zaprasza



Bezpłatna Szkoła Rodzenia Różana Mama realizuje program zajęć, który zawiera przygotowanie zarówno do porodu naturalnego jak i cięcia cesarskiego, tematy dotyczące noworodka, karmienia piersią, położki i wiele ciekawych warsztatów dodatkowych.

Drodzy Rodzice, jeżeli zastanawiacie się nad wyborem szkoły rodzenia zapraszamy do naszej Różanej Mamy, by wspólnie przejść przez okres ciąży i przygotować się do tego, co jeszcze przed Wami. Zajęcia odbywają się w kameralnych grupach w Domu Małego Księcia, ul. Łędzian 49 w Lublinie.

ZAPISY:

Agnieszka, tel. 664 888 599

Ewelina, tel. 512 168 270

e-mail: szkolarozanamama@gmail.com

www.dommalegoksiecia.pl/szkola-rodzenia/

fb: rozanamama

WARSZTATY DODATKOWE:

- ✔ z certyfikowanym doradcą laktacyjnym
- ✔ techniki relaksacji w ciąży
- ✔ chustonoszenie
- ✔ niemowlak u logopedy
- ✔ hipnoporód
- ✔ pierwsza pomoc
- ✔ rehabilitacja okołoporodowa
- ✔ akupresura wspierająca naturalne narodziny dziecka
- ✔ masaż Shantala i wiele innych w zależności od potrzeb

ZAPRASZAMY

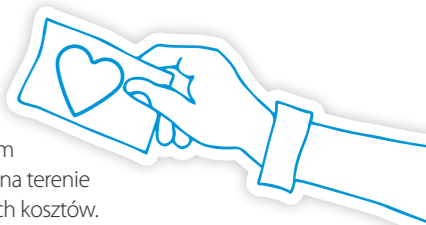



Instytut Monitorowania Mediów

Instytut Monitorowania Mediów przez 24 godziny na dobę śledzi dla nas polskie media. Dzięki temu Hospicjum wie kto i jak pokazuje je w środkach masowego przekazu, takich jak telewizja, prasa, radio i internet. Jest to szczególnie ważne w okresie, kiedy Mały Książę zachęca do dołączenia do ludzi o WIELKICH sercach i przekazania na rzecz Hospicjum 1,5% podatku. Dziękujemy!

Szanowni Państwo

W Informatorze Mały Książę znajdziecie blankiet wpłaty, który umożliwia przekazanie dowolnej darowizny finansowej dla Podopiecznych naszego Hospicjum za pośrednictwem Poczty Polskiej na terenie kraju, bez ponoszenia dodatkowych kosztów. Prosimy nie traktować blankietu jako druku opłaty za Informator. Informator otrzymujecie Państwo bezpłatnie jako nasi Przyjaciele.





ZOFIA LICHOTA
lekarz medycyny rodzinnej LHD

POMÓŻ NAM POMAGAĆ!

Przeznacz 1,5% podatku
KRS: 000 000 4522



**Lubelskie Hospicjum dla Dzieci
im. Małego Księcia**

Hospicjum perinatalne, stacjonarne i domowe.

www.hospicjum.lublin.pl